

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubliśr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Zupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Redakcja i Administracja
„ROLNIKA“: Ulica Cłowa 1.3.
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: XIX walne Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (Dokończenie). — T. Płotnicki: Kilka słów o sztucznem wylęganiu ptactwa i wylęgaczu piętrowym. — Sprawozdanie komisji chmielowej za r. 1883. — Wiadomości z Oddziałów: buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego i stanisławowsko-bohorodezańsko-nadwórniańskiego. — Korespondenye z Mądzielówki i z Zateczu. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące i rozmaiteści. — Obwieszczenie o zakupnie ogierów chowu prywatnego. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

XIX walne Zgromadzenie

Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Dokończenie).

P. Brykczyński. Zdaje się, że nienabraliśmy dokładnego wyobrażenia o tenorze ustawy, która tak jest potrzebną, sądzę więc, że porozumienie będzie najodpowiedniejszym. Nie wiadomo jednak, czy Komitet krakowski zechce poprzednio projekt swój cofnąć, bo tylko w takim razie porozumienie jest możliwe.

P. Fedorowicz. Około podniesienia chowu bydła wiele zdziałano, ale ażeby chów ten szczególnie u włościan podniósł się rzeczywiście, potrzeba ustawy obowiązującej w całym kraju. Popieram przeto myśl delegata krakowskiego. Co do tego, że mój projekt ustawy wydawał się Komitetowi za nadto doraźnym, i że tam są wymierzone grzywny zniechęcające, to muszę się sprzeciwić. Podobna ustawa jest w Morawii i innych krajach, a nawet tam są wyższe grzywny za buhaje nielicencyonowane.

P. Jaroszyński. Chów bydła chroma znacznie, ponieważ wiele sztuk bydła ginie z powodu rozmaitych sporadycznie pojawiających się chorób zaraźliwych. Należałoby się tedy zastanowić, czy nie dobrem byłoby stworzyć Towarzystwo asekuracyjne na wzajemności oparte. Rzecz ta nie jest jeszcze gotowa, lecz ośmielam się postawić następujący wniosek (*czyta*):

Wzywa się Komitet, by zechciał się zastanowić, czy nie dałoby się zaprowadzić Towarzystwo asekuracyjne na bydło, na wzajemności oparte, i by sprawozdanie w tej sprawie zdał na najbliższej Radzie Ogólnej.

Ks. Adam Sapieha: Przepraszam, że do dyskusji zapisałem, a jeszcze bardziej, że przeciw członkowi Komitetu krakowskiego, którego nie chcę obrażać, jeżeli śmiem przeciwne zdanie wypowiedzieć. Otóż ja widzę w działaniu panów krakowskich pewną myśl, konsekwentnie i z przekonaniem od kilku lat przeprowadzaną. Powiadają sobie zape-

wne „Kommt Amt, kommt Verstand“. W innych krajach to się sprawdziło, u nas niestety do tego stopnia dzieje się odwrotnie, że trzeba by powiedzieć „Kommt Amt, vergeht Verstand“. Zdaje się, jak gdyby mniemano, że tylko gwiazdka na kołnierzu daje rozum i energię do działania. Przypomnijcie sobie panowie projekt Izb rolniczych — czyż to nie było to samo. Towarzystwo na dobrej woli oparte powiadają, więc nań liczyć nie można jako na czynnik w organizacyi krajowej, ale gwiazdka na kołnierzu, urzędy, awanse, pensye dożywotnie to ma dać gwarancję. Toż samo i tutaj.

Daleko iść nie potrzebują. Porównajmy chów koni a chów bydła. Staranie około podniesienia pierwszego jest w rękach rządu, drugim zajmuje się Towarzystwo gospodarskie. Chów koni pielęgnuje się urzędownie, chów bydła na ochotnika. Niech mi tu sam pan Hecke zestawi bilans a nie okaże się nic innego, jak tylko, że tam się nie robi, że tam się gubi to co jest (*brawo*), a tu się rozwija i idzie ku dobremu. A dla czego? Bo tam biurokracya, bo tam idzie o to kto robi, a nie o to co robi, tu zaś chodzi o dobro kraju, tu jest dobra wola (*brawo*).

Oto jest o co walczyliśmy, kiedy była na stole kwestya Culturathu, Izb rolniczych i o co teraz wszelkimi siłami walczyć będziemy. Nie przeciw potrzebie ustawy. Ja sam będę za ustawą ochronną, ale taką, któraby chroniła to, co my zrobimy. Dla tego jestem przeciwnikiem zasadniczej myśli projektu krakowskiego. Chce on całą czynność przenieść na Wydziały Rad powiatowych. Ale gdzie się znajdzie prezes, który by się chciał i mógł zająć czynnościami Inspektoratu chowu bydła? Sprawa zejdzie w ręce urzędnika podwładnego, który w imieniu Prezesa, Wiceprezesa i Wydziału powiatowego będzie kierownikiem chowu bydła! Rady powiatowe mają i bez tego więcej do roboty, jak robić mogą.

Wniosek p. Brykczyńskiego jest dobry. On bowiem nie usuwa rzeczy całkowicie, lecz ją tylko odracza, aby dojrzałej poddać jeszcze rozwadze, a za rok, gdy się tu zejdziemy, będziemy już może mieli ustawę uchwaloną. Więc możemy

wniosek odraczający przyjąć pod warunkiem, że projekt Towarzystwa roln. krakowskiego będzie z sejmu cofnięty dla zbadania go wspólnie przez delegatów obu Towarzystw. (*Wielkie oklaski*).

P. H e n z e l. Muszę wyjaśnić, że Komitet rozesłał do zaopiniowania tylko wniosek p. Fedorowicza, bo do rozsyłania projektu krakowskiego nie miał upoważnienia.

P. S t r u s z k i e w i c z. Sine ira et studio muszę przyjąć z zastrzeżeniem uwagi ks. prezesa. Towarzystwo nasze robi, co może; buduje we wszystkich kierunkach na dobrej woli obywateli. Ale sądzę, że dobra wola nie zawsze wystarcza; wszelkie działanie musi być oparte o ustawę i takiej ustawy żądamy. Co do uwagi o koniach pozwolę sobie skromną zrobić uwagę, że ustawa właśnie pożytecznie działała, bo jakkolwiek zarodowe stadniny rządowe upadły, to jednakowoż rozplodniki na stacyach przyczyniły się stanowczo do podniesienia chowu koni na Mazurach, jak to stwierdziła wystawa w Wieliczce.

Co do sprawy samej sądziliśmy, że wniesieniem projektu do sejmu postawimy sprawę na porządku dziennym. W czasie sesji sejmowej będzie dość jeszcze czasu sprawę załatwić, a leży ona przedewszystkiem w ręku przewodniczącego komisji, ks. Sapięhy. Owóż mój wniosek zdąży do tego, ażeby porozumienie doszło do skutku, choćby to pociągnęło za sobą odroczenie do następnej sesji; o cofnięciu jednak całego projektu mowy być nie może. Tylko porozumienia żądamy, a to jest właśnie dowodem naszej dobrej woli.

P. F e d o r o w i c z oświadcza, że zgadza się z zapatrywaniami ks. Prezesa, poczem, gdy dyskusję zamknięto, przemawia jeszcze:

P. N i k o d e m, który wykazuje, jak bezpożyteczną, a przewlekłą jest manipulacja rewizorów bydła, a następnie proponuje, aby w każdej wsi prowadzony był kataster bydła, a wójtom poruczone wydawanie paszportów.

P. h r. B o r k o w s k i proponowałby wybór komisji osobnej dla zastanowienia się nad przedłożonymi projektami.

S p r a w o z d a w c a p. B r e u e r wykazuje, że zarzuty uczynione sprawozdaniu w dyskusji, powstały ztąd, iż sprawozdanie czyniło ogólnikowe uwagi łącznie co do jednego i do drugiego projektu. Następnie oświadcza sprawozdawca że przyjmuje wniosek p. Brykczyńskiego z zastrzeżeniem ks. prezesa i propozycją delegata krakowskiego.

Następuje głosowanie, w którym upada wniosek p. Struszkiewicza, a zostaje przyjęty wniosek p. Brykczyńskiego w następującej osnowie:

Rada Ogólna uchwała:

Projekt ustawy o hodowli bydła, wniesiony przez Towarzystwo roln. krakowskie odsyła się do Komitetu, w celu przeprowadzenia wspólnej narady nad zajęciem w niem mającemi zmianami, dla stosunków Galicyi wschodniej potrzebnymi, jednakże w tym tylko razie, jeżeli Towarzystwo krakowskie zgodzi się na cofnięcie swego projektu w przyszłej sesji sejmowej.

W skutek tego odpada wniosek Komitetu a wniosek p. Jaroszyńskiego usuwa Przewodniczący jako wniosek samostny do osobnego traktowania.

Następnie tenże sam referent przedkłada imieniem Komitetu wniosek dodatkowy co do **zaległych kwot za stacje buhajów tej treści:**

„Należące się stacyom subwencyonowanym po dzień 1. paźdz. 1883 kwoty subwencyjne zaległe, mają być podniesione z kasy Towarzystwa gosp. najdalej z końcem marca b. r. Kwoty niepodniesione przepadają, i będą w inny sposób na cele chowu bydła użyte.

Wniosek zostaje przyjęty, również wniosek dodatkowy p. hr. Mieczysława Borkowskiego, aby Oddziały otem uwiadomić.

Następnie przedkłada p. Jaroszyński poprzednio już podany wniosek swój samostny co do **assekuracji bydła.**

Wniosek zostaje przyjęty i zamieniony w uchwałę.

Z kolei zabiera głos p. Józef Jabłonowski i wnosi, aby Rada Ogólna poparła myśl przesłanej przez Oddział stanisławowski petycji do Rady państwa **w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju.**

P. J a r o s z y ń s k i przemawia w tymże duchu, poczem:

Ks. Prezes zakończy sprawę w ten sposób, iż ponieważ nikt głosu nie zabiera, Zgromadzenie przystaje na to, ażeby Komitet w dalszych czynnościach swoich miał wzgląd na poczynione już przez Oddział stanisławowski kroki.

P. S k a ł k o w s k i wnosi sprawę **aktywowanie fundacyi im. śp. A. Jabłonowskiego.**

Składki zbierane przez lat kilkanaście na wniosek Oddziału żurawieńskiego wzrosły do 1703 zł. a z odsetkami do 2542 zł. 56 ct. Komitet przedstawia przeto wniosek, (*czyta*):

„Rada Ogólna upoważnia Komitet do wprowadzenia w życie fundacyi im. Antoniego Jabłonowskiego w ten sposób — aby z dochodów udzielane było 1 stypendyum w kwocie 100 zł. dla uczniów niższej szkoły rolniczej w Dublinach, nadwyżka zaś dochodów ma być użytą przedewszystkiem na opłatę należności skarbowej, następnie na powiększenie funduszu stypendyjnego. Jeżeli fundusz ten stosownie wzrośnie, ma być utworzone drugie takie stypendyum, Komitetowi jednak zastrzeżone będzie prawo podwyższenia kwoty stypendyjnej po nad 100 zł.“

Zgromadzenie wniosek ten uchwała bez dyskusji.

Nad wnioskiem Oddziału kałuskiego przedłożonym przez p. Mierzeńskiego „ażeby obszary dworskie na wystawach oddziałowych dla bydła włościańskiego mogły także ubiegać się o premiowanie bydła z wyłączeniem premii pieniężnych, przechodzi Zgromadzenie po przemówieniu hr. Scipiona i ks. prezesa, że to niemożliwe, do porządku dziennego.

Wniosek Oddziału tłumackiego o rozsyłaniu okólników Komitetu w tylu egzemplarzach Oddziałom ile jest członków, odesłano do Komitetu do możliwego uwzględnienia za zgodą wnioskodawcy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabiera głos:

P. Ż u r o w s k i. W imieniu i z upoważnienia Zgromadzenia składam Ci księżę Prezesie za przewodniczenie naszym obradom podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać!

Ks. Prezes. A ja znów Panom pozwolę sobie tem samem Bóg zapłać! podziękować za Wasz szczery udział

w pracach tej Rady Ogólnej. Panowie wiecie, że była jedna kwestya drażliwa, lecz z pomyslnym rezultatem załatwioną została, a ta wyrozumiałość stron spornych będzie dla Komitetu zachętą do dalszej usilnej pracy.

P. Jaroszyński zwraca Bóg zapłać do delegata poznańskiego. Po przemówieniu jednego z włościan, który w imieniu włościan składa ks. prezesowi najserdeczniejsze podziękowanie za jego trudy, zabrał głos p. Urbanowski delegat poznański:

Opuszczam Was Panowie z tem błogiem przeświadczeniem, że na tym odległym krańcu iskrzy się światło, które na daleką przestrzeń, a bodaj do nas rozseła swoje ożywcze i ciepłe promienie. Znalazłem tu umysły i serca pracujące na polu, na którym Polska zawsze stała, pod hasłem: dobro ojczyzny! My staramy się również na tem polu pracować. Różnica jest wielka, Wy macie nadzieję że wasze życzenia zrealizowane zostaną, u nas przeciwnie.

Otoż żegnam Was z podziękowaniem za Wasze ciepło, za otuchę nam daną!

Ks. Prezes. Koledze z krakowskiego wypadła mi jeszcze podziękować za jego żywy w obradach udział, a jakkolwiek zdania nasze były różne, nie chcę aby u kogokolwiek pozostało podejrzenie złej woli z której bądź strony. Dziękuję mu i o to moja ręka, że mam przekonanie o dobrych chęciach Towarzystwa krakowskiego (*brawo*).

P. Struszkiewicz. Dziękuję za to odszczególnienie i nie wątpię że z tej gorącej rozprawy, z tej walki, tylko dobro dla nas wypłynie. Z tem żegnam Panów i zapewniam o dobrej woli naszej (*brawo*).

Na tem zakończono obrady.

Kilka słów

O SZTUCZNYM WYLEGANIU PTACTWA i wylęgaczu piętrowym.

Przed narodzeniem Chrystusa indyanie i egipcianie zajmowali się już sztucznym wylęganiami kurecząt; komu z nich jednak pierwsza myśl przyszła — tego nie wiemy, ale wiadomo, że mianowicie w Egipcie dla wylęgania kurecząt istniały rozmaitej konstrukcji piece i sztuczne wylęganie kurecząt było w wielkiem użyciu. Następnie poszło ono w zaniebanie i dopiero w XVIII wieku uczony naturalista Reaumur, wynalazca termometru, zwrócił uwagę na to odkrycie i dowiódł, że umiejętne kierowanie ciepłem jest główną zasadą sztucznego wylęgania. Sekret budowania egipskich pieców zaginął, ale przyrząd proponowany przez Reaumura i rozmaicie modyfikowany przez wielu autorów używa się i dotychczas.

Niektórzy są tego przekonania, że sztuczne wylęganie potrzebuje specjalnych wiadomości, uciążliwego dozoru, a zarazem sprzyjających okoliczności zbytu kurecząt, w skutek czego pochodzi wątpliwość, czy ta gałąź przemysłu może istnieć w gospodarstwie racjonalnie prowadzonym. Otóż trudności nie są tak wielkie, jak się wydaje i śmiało twier-

dzić możemy, że hodowla drobiu, a co zatem idzie i sztuczne wylęganie powinno być uważanem w gospodarstwie za konieczne na równi z gorzelniami, hodowlą bydła i innego inwentarza. Odtąd, gdy warunki naturalnego wylęgania zostały zrozumiane i zbadane, rezultat pomyslny sztucznego wylęgania nie zależy od zbiegu szczęśliwych okoliczności i nie potrzebuje szczególnej nauki, a tylko ścisłego wypełnienia wiadomych warunków każdego aparatu. Sztuczne wylęganie jak i dużo innych gałęzi przemysłu rolnego, może stać się bardzo korzystnym: a) gdy hodowla kur będzie prowadzoną na dużą skalę; b) pasąc drób na zoranych polach, skoszonych łąkach, w lasach, gdzie one zjadają tysiące rozmaitych owadów; c) w pobliżu wielkich miast, lub stacyj dróg żelaznych. Przy zachowaniu tych warunków można spodziewać się takich zysków, jakich nigdy przy małych gospodarstwach żadna inna gałąź produkcji rolnej dać nie może.

Dla przykładu zwrócę uwagę na kurnik p. de Sora pod Paryżem, który zaczawszy swój zakład od 300 kur, doszedł do kurnika, w którym się hoduje 100.000 kur i który mu daje 1.600.000 franków czystego rocznego dochodu, czyli każda kura daje mu dochodu 16 fr.; lub na kurnik p. Baumejera pod Dreznem. W 1864 roku kurnik doszedł do tego, że pan Baumejer jednorazowo wylęgał po 4.000 kurecząt i doszedł do wielkiego majątku. Do tego pomogli mu drezdeńscy doktorzy, gdy przyznali, że rosół z kurecząt tylko co wylęglých i jeszcze nie karmionych, jest nadzwyczajnie zdrowym i po-silnym dla rekonwalescentów.

W Ameryce, w południowej Europie, sztuczne wylęganie weszło w życie, stanęły zakłady i handel ptactwem rozwinął się na dużą skalę, przynosząc hodowcom ogromne dochody. Trudno temu uwierzyć, a jednak to pewne, że kura, która sama kosztuje 2—3 franki, przynosi hodowcy od 10—16 fr. rocznie czystego dochodu.

Ze znanych i w Europie rozpowszechnionych wylęgaczy systemów Catalani, Wnatellier, braci Arno-Roullier i Courbetta dla hodowców na wielką skalę rekomenduję wylęgacz piętrowy p. Kwasiuka, jako najlepszy i dla wielkiej hodowli najpraktyczniejszy. Aparat ten nazwany „Hydro-Inkubator“ składa się z 3-ch części: a) cynkowej o sześciu piętach skrzyni, w każdym piętze znajduje się szuflada, mieszcząca w sobie do 200 jaj; b) drewnianej szafy obitej wołokiem, czyli futerału dla cynkowej skrzyni z drzwiczkami po bokach dla oczyszczania powietrza; c) podstawy drewnianej, czyli kamery dla lamp, na której właściwie ustanawia się szafa z cynkową skrzynią i w niej w czasie wylęgania dzień i noc lampa się pali. Aparat p. Kwasiuka może zastąpić sobą najmniej 1.130 kur, gdyż z pomocą jego można rocznie wylęgać 17.000 kurecząt, przy obsłudze jednego tylko człowieka. Pierwszeństwo Hydro-Inkubatora p. Kwasiuka przed innymi zależy: a) w utrzymaniu jednakowego stopnia ciepła dla ogrzewania jaj z wierzchu, tak jak gdyby były pod kurą; b) w trwałości ciepła przez ciągłą cyrkulację ogrzanej wody w ściankach cynkowych aparatu i jego półkach; c) w możności regularnej wentylacji

i zwilżania powietrza; d) w tanioci podtrzymywania ciepła, na co dostatecznie jednej zwyczajnej naftowej lampy; e) jaja, jak tego wymaga naturalny proces inkubacji, leżą w lęgowniku w stosownem położeniu i nakoniec f) najważniejszą rzeczą jest to, że przyrząd nie potrzebuje wielkiego dozoru i bacności, nie jest skomplikowany, łatwy do naprawy i nie kosztowny. Po wyjściu ze skorupy kurczę długi jeszcze czas potrzebuje dla swego wzrostu i wzmocnienia ciepła, które im kura udziela, garnąc pod swoje skrzydła. Takiego ciepła potrzebuje i kurczę wylęglę bez kury; obmyślone aparaty „Hydro-Mères“ zastępują w tym względzie kurę.

„Hydro-Mère“, systemu p. Kwasiuka, dla hodowli na większą skalę, ma również przed drugimi pierwszeństwo, już dla tego, że mieści w sobie do 1.000 kurcząt. Jest to szafa o 4 łokciach wysokości i 2 łokciach szerokości, z trzech stron oszklona, o 8 półkach równolegle umieszczonych, z rurami cynkowymi wewnątrz szafy, napełnionymi ciepłą wodą, ogrzewany w osobnym rezerwoarze urządzonej zewnątrz szafy. Rezerwoar ten połączony rurami z tą sztuczną kwoką, ogrzewany również za pomocą naftowej lampy; udziela kurczętom ciepło, jakie otrzymują siedząc pod skrzydłem matki.

Po wyjściu z jają przez 24 godzin nie trzeba kurcząt karmić, one przez ten czas trawią resztki żółtka, które wychodząc na świat w siebie wciągnęły; również nie trzeba się spieszyć z wyjmowaniem, bo ciepło ich wzmacnia. Dopiero na piąty dzień można kurczętom pozwolić trochę pobiegać, a po 19-tu dniach można je zupełnie z aparatu wypuścić.

Jednem słowem opisane przyrządy mogą się znacznie przyczynić do podniesienia tej gałęzi przemysłu rolnego, nie potrzebującego wielkich nakładów, a obiecującego nawet znaczne zyski, gdyż jakśmy już wyżej wspomnieli, jeden tylko opisany aparat może rocznie wylęgać do 17.000 kurcząt.

Tytus Płotnicki (Hodowca).

Sprawozdanie

komisyi wybranej w r. 1883 przez zjazd chmielarzy galicyjskich.

Za inicjatywą Oddziałów rudecko - gródeckiego i jarosławskiego odbył się zeszłego roku podczas zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa gosp. we Lwowie zjazd chmielarzy, w celu obmyślenia środków podniesienia handlu i lepszego zbytu galicyjskiego chmielu.

Po przeprowadzonej dłuższej dyskusyi wybrał zjazd ten komisję z siedmiu członków, złożoną z pp. Jana Breuera, Józefa Skarbak-Borowskiego, Józefa Gizowskiego, Juliusza Frommła, Henryka hr. Łączyńskiego, Maurycego Mochackiego i Albina Rajskiego, upoważniając ją do uzupełnienia się członkami, których za potrzebnych do dalszej swej czynności uzna i polecając tej komisyi rozwinięcie czynności w kierunku podniesienia i uregulowania handlu chmielem, wypracowania odnośnych wniosków, i przedłożenie takowych zebra-

niu chmielarzy podczas najbliższego zgromadzenia Rady ogólnej.

Wybrana komisya wywiązując się z danego jej polecenia, i korzystając z upoważnienia, zaprosiła do grona swego dra. Tadeusza Skalkowskiego, a wychodząc z zapatrywania, że podniesienie handlu chmielowego i lepszy zbył tego produktu jest ściśle z podniesieniem i polepszeniem jego uprawy złączony, uchwaliła działać równocześnie w obu kierunkach, i jako pierwszy do tego celu dążący środek proponuje szanownemu Zgromadzeniu zawiązanie przy Towarzystwie gosp. s e k c y i c h m i e l o w e j, której regulamin do uchwalenia p. referent tej sprawy szanownemu Zgromadzeniu przedłoży. Celem podniesienia uprawy chmielu w kraju komisya dąży do założenia szkoły chmielarzy, i uzyskała za pośrednictwem Komitetu od Wys. Ministerstwa rolnictwa subwencję dwuletnią, po 300 zł. rocznie, dla wysłać się mającego stypendysty do Zateczu, który nauczysz się tam dobrej uprawy, suszenia, sortowania i pakowania chmielu, będzie obowiązany być instruktorem tej szkoły najmniej przez lat trzy.

Konkurs już rozpisany, idzie jeszcze o uzupełnienie niedostatecznej kwoty subwencyjnej stoma reńskiemu rocznie a wnioski odnośny będzie szanownemu Zgromadzeniu przedłożony. Nim własna szkoła dobrych i zdolnych dostarczy chmielarzy, komisya postarała się i może dać interesowanym potrzebne wyjaśnienia tak co do warunków sprowadzania chmielarzy, jakoteż i sadzonek z Zateczu (Saaz.)

Komisya wysłała z grona swojego delegata do Nowego Tomyśla, dla oglądnięcia tamtejszej uprawy chmielu, który w handlu pod nazwą „polskiego chmielu“, niepoślednie zajmuje miejsce, i wysoko jest ceniony.

Wysłała także delegata na Wystawę chmielu do Zateczu by się okazom i sposobowi postępowania z pierwszym na świecie chmielem przypatrzył, z naszym porównał, i dokładnie braki uprawy naszej poznał, by do ich usunięcia dążyć.

Krótkie sprawozdanie z tej wycieczki zamieścił Rolnik. W celu podniesienia handlu chmielem, komisya zaraz po ukonstytuowaniu się okólnikiem do wszystkich Oddziałów i członków Towarzystwa na zjeździe chmielarzy obecnych zwróciła uwagę pp. producentów na niestosowną porę, i wagę sprzedaży, jakoteż na wadliwą formę przeważnie u nas zawieranych kontraktów, przy której producent z góry na pewną niechybną podpisuje się stratę.

Komisya chcąc informować panów producentów o fluktuacyach cen chmielu, i rozwoju tej rośliny w kraju i zagranicą, zrobiła z Bankiem rolniczym układ o zbieranie dat tych, i rozesłanie treściwych sprawozdań, gdy jednak tylko dwa zgłoszenia i żądania takich sprawozdań nadeszło, wydawnictwo to z braku funduszków przyjść do skutku nie mogło.

Zważywszy, że pp. producenci, aby słuszne stawiać, i przez zanadto niskie lub zbyt wygórowane a nieuzasadnione żądania, nie ponieść szkody, potrzebują być powiadomieni o rozwoju rośliny i fluktuacyach cen w całym świecie, Zważywszy, że z braku funduszków i zainteresowania się pismo fachowe jeszcze by się utrzymać nie mogło, że spr-

wozdania w Rolniku mogą być tylko zbyt krótkie, i nie dosyć wyczerpujące, poleca komisya szanownym pp. producentom jedno z pism niemieckich, których okazy przedkłada — a które z powodu niskich cen swoich są nader przystępne.

W celu poinformowania się jaką drogą i jakimi środkami chmiel Nowo Tomyski pod własną nazwą tak zaszczytne stanowisko na targach Europejskich sobie zdobył, wysłała komisya delegata do Berlina do p. radcy agronomicznego Flattaua, który licznymi broszurami swojemi o produkeyi Nowotomyskiej niemało się do tego rozgłosu przyczynił, a z konferencyi z p. Flattauem i z udzielonych z wszelką gotowością i uprzejmością naszemu delegatowi u wag przyszła komisya do przekonania, że zarówno jak chmiel nowotomyski i chmiel galicyjski tylko przez liczne konsekwentne obesłanie Wystaw zagranicznych, pod jego własną nazwą i po jego właściwej wartości, na targi Europy wprowadzimy.

Żyjemy w czasach, w których wszelka produkeya licznymi i kosztownymi reklamami zaleca się odbiorcom, niemoże przeto i produkeya chmielu lekceważyć i zaniedbać uczciwej i poważnej reklamy, a to tembardziej, że stosunki kraju naszego, jego oddalenie od głównych targów chmielu, jego środki komunikacyjne, uniemożliwiają zetknięcie się kupców z producentami, oddając nas zupełnie w ręce przekupniów i agentów. Dopóki w handlu chmielowym skutki wielkiego i powszechnego nieurodzaju z roku 1882 zupełnem wyczerpaniem zapasów nawet najlichszych gatunków czuć się dają, która to okoliczność zdaje się i w tym roku na ceny chmielu korzystnie oddziała, dopóty potrzeba ulepszenia uprawy i reklamy, producentom naszym mniej się czuć daje, ale stosunki tak pomyślnie zawsze trwać nie mogą, a każdemu myślącemu gospodarzowi nasuwa się obawa, czy z wzrastającą w kolosalnych rozmiarach uprawą chmielu nie tylko u nas lecz i w całej Europie, w urodzajnych i obfitych latach, już w blizkiej przyszłości nie nadejdzie chwila, w której tylko prawdziwie dobry i wyrobione drogi zbytu mający towar, znajdzie pokup.

Ewentualność taka nie powinna nas zaskoczyć nieprzygotowanych, dla tego zespólmy wszystkie siły do ulepszenia produkeyi naszej, i wyrobienia zasłużonej reklamy naszemu chmielowi. Kończąc sprawozdanie podaje komisya do wiadomości, że w tym roku urządzi Wystawę chmielu związek niemieckich chmielarzy w Norymberdze lub jednej z pobliskich miejscowości, że nie tylko obesłanie i zwiedzenie takiej wystawy byłoby dla produkeyi galicyjskiej wielce pożądane i pożyteczne, gdyż przyznać należy że znawstwo chmielu stoi u nas na bardzo jeszcze niskiej stopie, że u nas często za przymiot uważają wadę, a do nabycia prawdziwego znawstwa nie bardziej przyczynić się niemoże, jak uważne porównywanie na Wystawie licznym z rozmaitych krajów nagromadzonych okazów.

Gdyby szanowne Zgromadzenie przychylić się raczyło do zapatrywań komisji, zadaniem by jej było pośredniczyć i

ułatwiać w przesłaniu na Wystawę okazów i wyjednać dla członków zniżenie cen jazdy.

Lwów 23. lutego 1884.

Józef Gizowski.
Jan Brewer.

Juliusz Frommel.
Albin Rayski.

Wiadomości z Oddziałów.

Ogólne zgromadzenie Oddziału buczacko - czortkowsko - zaleszczyckiego z dnia 1 lutego 1884.

Dnia 1. lutego b. r. odbyło się w Czortkowie ogólne Zgromadzenie członków Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego. Na porządku dziennym było:

1. Przyjęcie nowych członków;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1883.
4. „ „ z obrotu funduszków „ „ „
5. Sprawa zakupu lucerny dla włościan;
6. Sprawa zaprowadzenia stacyi ogierów w obrębie Oddziału;
7. W jaki sposób zastąpić w przyszłości stacye buhajów subwencyonowanych obecnie istniejące;
8. Wnioski członków;
9. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków;
10. Wybór delegatów na zebranie Rady ogólnej do Lwowa.

Po przyjęciu kilku nowych członków przedłożył przewodniczący sprawozdanie z czynności i z obrotu kasowego, które Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Ponieważ Komitet odmówił subwencji na zakupno lucerny, a rozpowszechnienie uprawy tej rośliny, nadającej się bardzo dobrze do warunków tutejszej gleby i tutejszego klimatu, jest bardzo pożądanem, przeto uchwalono zakupić z własnych funduszków 100 kilog. lucerny i rozdać za połowę ceny włościanom. W ciągu ostatnich kilku lat sprowadził Oddział nasienia lucerny na obsiew dwiestu kilkudziesięciu morgów.

Po bardzo ożywionej dyskusji nad punktem 6tym porządku dziennego polecono przewodniczącemu postarać się, aby na przyszłość urządzonych było kilka stacyi ogierów rządowych, przynajmniej po jednej w każdym z trzech powiatów do Oddziału należących; następnie wyznaczono z własnych funduszków dodatkową subwencyę 50 zł. dla subwencyonowanego przez rząd ogiera prywatnego, pół krwi arabskiej, jeżeli takowy przez komisję z grona Oddziału mianowaną za odpowiedniego uznanym zostanie. Do tej komisji zaproszono Wgo Władysława Ochockiego, Ignacego Cywińskiego i Ludwika Szawłowskiego. Ze względu, iż na całym południowym Podolu nie ma ani jednej miejscowości przeznaczonej na stacyę do licencyonowania ogierów prywatnych, a najbliższe stacye Tarnopol i Kołomyja odległe są o mil kilkanaście, co niezmiernie utrudnia, a nawet wprost niepodobnem czyni dla hodowców otrzymanie licencji, a co zatem idzie i subwencji rządowej, polecono przewodniczące-

mu poczynić starania, aby licencyonowanie ogierów prywatnych na rok przyszedł także i w Czortkowie się odbywało.

Równie ożywioną była dyskusya nad sprawą stacyi buhajów. Trudno przypuszczać, aby rząd miał zamiar jeszcze przez dłuższy czas dawać tak znaczne subwencye na stacye buhajów, jakie obecnie wypłaca, należy więc pomyśleć zawczasu, w jaki sposób zastąpić dziś istniejące stacye, aby nie narazić sprawy chowu bydła na cofanie się dla braku rozplodników. Uchwalono upraszać Komitet, aby wyjednał u rządu zatrzymanie jak najdłużej obecnie istniejących subwencyonowanych stacyi buhajów, następnie uznano, iż zanim się doczekamy buhaji utrzymywanych przez gminy, byłoby może najlepszym i najwłaściwszym środkiem przejściowym, aby tym hodowcom, którzy zechcą utrzymywać buhaja rasy wskazanej przez Komitet, i obowiązują się odlatowywać takowym pewną liczbę krów włościańskich za miernem wynagrodzeniem, dawano na zakupno buhaja z funduszy rządowych subwencję do 50% ceny kupna.

Wny Komornicki podniósł potrzebę uregulowania handlu zbożowego i wyzwolenia się od miejscowych handlarzy. Stawiano w tej mierze rozmaite wnioski, w końcu uznano za pożądane, aby przy stacyi kolejowej w Czortkowie powstały magazyny na zboże i aby na to zboże uzyskać w banku rolniczym, lub jakiej innej instytucji finansowej tani kredyt. Założenie osobnej, samostnej spółki rolniczej nie uważało Zgromadzenie za właściwe, raczej należałoby dążyć do połączenia się tutejszych producentów z którą z istniejących w kraju spółek.

Przewodniczącemu polecono zawiązać rokowania w tej sprawie i zdać sprawę o wyniku takowych na najbliższem ogólnym Zgromadzeniu.

Delegatami na Radę Ogólną do Lwowa wybrano Wych. Wł. Ochockiego, Stefana Komornickiego i Włodzimierza Gniewosza.

Sprawozdanie streszczone z XXXIII walnego zebrania członków Oddziału stanisławowsko-bohorođezańsko-nadwórniańskiego, odbytego w Stanisławowie 6. lutego b. r.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Z. Jaroszyńskiego i w obecności komisarza rządowego p. starosty E. Goreckiego. Po zagajeniu posiedzenia przez p. przewodniczącego odczytał p. wiceprezes Czołowski protokół z ostatniego zebrania, i ten został w całości przyjęty. Tenże sam odczytał następnie sprawozdanie o czynnościach Rady Oddziału i o obrocie funduszy w r. 1883, w końcu przedłożył budżet na rok 1884, wedle którego spodziewane dochody wyniosą 488 zł. 17 ct., wydatki zaś 295, spodziewana więc nadwyżka wyniesie 193 zł. 17 ct. Budżet uchwalono jednogłośnie.

P. Burzyński referował o lustracji subwencyonowanych stacyi buhajów, mianowicie, że znalazł je w porządku.

P. Z. Jaroszyński wnioskodawca i referent w sprawie **zwrotienia emigracyi mazurskiej** do wschodniej części Galicyi, daje szczegółowy pogląd na stan sprawy od r. 1880,

kiedy po raz pierwszy na Ogólnem zebraniu Towarzystwa podniesioną została przez niego. Pomimo że sprawa dotąd nie załatwiona, myśl wnioskodawcy przyjęła się i na dowód przytaczał, że p. Bronisław Dobrowolski z Hołoskowa, rozparcelowawszy ten swój majątek, sprzedał zwyż 1000 morgów stu familiom z zachodnich okolic Galicyi, po 105 zł. za morg, z której to kwoty kupujący z góry zapłacili po 45 zł., resztę zaś opłacać mają po 2 zł. półrocznie ratami przez lat 39 stosownie do wymagań Banku hipotecznego, którego wierzytelność zahipotekowaną jest na Hołoskowie i którą to pożyczkę p. Dobrowolski pragnie przelać w odpowiedniej wysokości na włościan-nabywców. Banki wchodzą jednak niechętnie w takie układy i to jest jedną z trudności nasuwających się w obec chęci parcelowania i przedawania parcel włościanom z zachodu. Przeszkodą bardzo wielką przy chęciach nawet do przesiedlania się na nowe siedziby we wschodniej Galicyi są także przenosiny kosztowne stosunkowo i zawodne w braku pewnych informacji. Żeby tę przynajmniej trudność usunąć, postawił p. Jaroszyński wnioski do uchwalenia na XIX walnem Zgromadzeniu Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego w Lwowie (patrz „Rolnik“ nr. 11 str. 87). Na początku dyskusyi zapytany przez p. Czołowskiego, o bliższe szczegóły i korzyści parcelacyi, oświadcza p. Dobrowolski, że parcelacyą sam się zajął, sprzedaż rozparcelowanych gruntów zaś okazała się korzystną, gdyż za majątek cały byłby dostał 115000, najwięcej 120000 zł. przy rozparcelowaniu zaś uzyskał znacznie większą kwotę i to nie tracąc propinacyi i dworskich budynków. Po dyskusyi, w której brali udział pp. Korczyński, Stojowski, Dobrowolski i J. Jabłonowski, i przemówieniu wnioskodawcy p. Jaroszyńskiego, wniosek był uchwalony do przedłożenia Radzie ogólnej (co się też stało i uchwałą Rady Ogólnej przekazany został do zbadania szczegółowego i zdania sprawy).

Następnie zawiadomił p. Jaroszyński, iż Rada Oddziału stanisławowskiego wystosowała już petycję do Koła polskiego w Wiedniu o **zaprowadzenie sądów pokoju w Galicyi** i zaleca przesłanie tej sprawy komitetowi centralnemu do postawienia jej na porządku dziennym XIX Rady Ogólnej, ze strony Oddziału. Zgromadzeni przyjmują ten wniosek jednogłośnie, przyczem p. Stojowski przypomina, ażeby p. wnioskodawca przedstawiając sprawę Radzie ogólnej, główny nacisk położył na to, że sędzia pokoju ma być płatny.

Z kolei p. J. Jabłonowski przemawia o okólniku komitetu centralnego w sprawie **upadłości banku włościańskiego** i podnosi konieczną potrzebę objaśnienia włościan o istocie i toku sprawy.

P. Stojowski wnosi, ażeby idąc za przykładem Oddziału tarnopolskiego wysłać także delegata w celu przedstawienia przeciw zamierzonej **reformie podatku gorzelniwego** i proponuje na tegoż p. Regenstreifa Zygmunta jako niewątpliwego rzeczoznawcę. Zgromadzeni przyjmują wniosek ale p. Regenstreif nie przyjmuje obowiązku delegata oświadczać, że się z zapatrywaniami Oddziału tarno-

polskiego wcale nie zgadza, gdyż zdaniem jego zamierzona reforma podatku gorzelnianego nie grozi bynajmniej naszemu gorzelnictwu upadkiem i że właśnie w tym duchu wysłał memorandum do Wydziału krajowego i do kniazia Juliana Puzyny, posła do Rady państwa.

Zakończono posiedzenie przyjęciem jednogłośnie 7 nowych członków: pp. Iwana Chymeja i Dmytra Kuśnierczyka z Tyśmienicz, Wasyla Olejnika i Wasyla Puszkara z Kamiennej, Antoniego Iwańskiego z Lackiego, Jana Śniadowskiego z Stanisławowa i Hieronima Lachowicza z Siedlisk.

Korespondencye.

Mądzielówka 28. marca 1884.

(Świerzb u koni). W obec reskryptu c. k. namiestnictwa z dnia 5-go marca 1884 zarządzającego zaostrenie środków policyjnych przeciwko szerzącemu się swierzbowi u koni w kraju naszym, przyszedłem do przekonania, że plaga ta musiała dojść do kolosalnych rozmiarów, jeżeli do tak ostrych środków policyjnych sięgnąć musiano. Z własnego doświadczenia konstatuje, że w minionych dwóch latach w okolicy mojej rozwinął się u koni roboczy rodzaj choroby skórnej, bardzo do swierzbu podobnej, tak że mało jest koni od niej wolnych. Że ale w kraju naszym, liczącym 74 powiatów, funkcjonuje tylko 35-ciu weterynarzy, podczas gdy w innych krajach korony austriackiej przypada na jeden powiat 4 weterynarzy i 15 tak zwanych weterynarzy kowali, jak w Austrii niższej, 1 weterynarz i 4 $\frac{1}{2}$ kowali w Austrii wyższej, 1 $\frac{1}{5}$ weterynarzy i 1 $\frac{1}{2}$ kowali w Czechach i t. d. nawet Bosnia i Hercegowina posiada 11-tu i jednego miejscowego w Serajowo, wynik tego braku weterynarzy jest ten, że się nie leczy, lub źle leczy, a lekarze powiatowi zastępujący przy epidemiach u zwierząt weterynarzy, robią dyagnozę nie zawsze prawdziwą (z braku doświadczenia) i wysyłają do namiestnictwa zatrważające sprawozdania, na podstawie których znów redagują się okólniki i reskrypta, wkładające na obszary dworskie i gminy ciężary, których niewykonanie zagrożone karą, jak gdyby każdy przełożony obszaru dworskiego lub gminy miał zaraz pod ręką rzeczoznawcę (daty statystyczne powyżej przytoczone przeczą temu stanowczo) lub sam był nim, i mógł bez pokrzywdzenia strony lub siebie wydać paszport na podstawie wiedzy uzasadnionej lub odmówić go. Ale wróćmy do rzeczy: choroba skórna u koni, grasująca w mej okolicy, a prawdopodobnie i w innych powiatach Galicyi, nie jest swierzbem prawdziwym, jest to rodzaj liszaji rozprzestrzeniający się bardzo szybko po całym koniu (czego przy swierzbie prawdziwym niema) w stanie zastrupienia bardzo podobna do swierzbu, (czemu jednak drobnowidz stanowczo kłam zadaje) nadzwyczajnie uparta do leczenia. Lekarzom powiatowym zdającym sprawozdania i robiącym rozpoznania, a niemającym tylko w nielicznych wypadkach z końmi do czynienia, dziwić się nie można, że ją za swierzb biorą. Jedynym na nią wypróbowanym środ-

kiem jest rozczyn siniego kamienia 1 kilogram na 10 litrów wody z dodatkiem 5 proc. kwasu karbolowego, jednorazowe dokładne obmycie (w zimie nie należy całego konia naraz obmywać) usuwa tę chorobę zupełnie, pozostaje tylko zastrupienie już suche i nie szerzące się dalej, które w 10 dniach należy oliwą na pół z naftą zmieszana natrzeć, dla łatwiejszego zesunięcia się strupu. J. K.

Zatecz 25 marca 1884.

Wyciąg ze sprawozdania p. K. Lityńskiego, stypendysty wysłanego dla wyuczenia się dokładnie uprawy chmielu w Zateczu. Pan L. zajęty jest obecnie przy palikowaniu nowej chmielarni, zakładanej na 2 morgowym kawałku, na którym w roku przeszłym była konieczna, w jesieni przekopana).

Chmielarnia pana Schöffla znajduje się we wsi Trnowany, oddalonej pół mili od Zateczu i dokąd codziennie rano odchodzę a wieczorem powracam. Po ukończeniu palikowania przystąpimy do kastrowania chmielu, co potrwa najmniej ze trzy tygodnie. Odjeżdżając ze Lwowa zestawilem pola powiększej części śniegiem pokryte, tu zaś zastałem już pełną wiosnę, najpiękniej zieloniejące a nawet bujające już oziminy i skrzętną pracę około robót wiosennych w polu. Obsiew jęczmion i owsów już ukończony, zaczęto już buraki cukrowe zasiewać, tu i owdzie sadzą już kartofle. W ogóle z robotami wiosennymi w polu spieszą się tutaj, gdyż u mniejszych właścicieli wszystkie roboty polne muszą być ukończone, zanim się rozpoczną prace około chmielu.

Pytania i Odpowiedzi.

Pytanie 15. Czy *Vicia villosa*, o której od roku wspominają zalecająco pisma niemieckie, zastąpi wykę i czy u nas może się udawać? R.

Pytanie 16. Czy i w jaki sposób można użyć wymozonej kory dębowej z garbarń jako nawozu? M. R.

Odpowiedź na pytanie 9. W Mokszanach wielkich poczta Sądowa wisznia są trzy muły po 40 zł. do sprzedania. Dwa mają po sześć lat, jeden lat osiem.

Odpowiedź na pytanie 11; patrz: korespondencya z Mądzielówki 28. marca b. r.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Pomnik dla wynalazcy pługa griniońskiego. Dawni uczniowie szkoły rolniczej w Grignon postanowili postawić pomnik byłemu dyrektorowi tej szkoły i wynalazcy rzeczonoego pługa śp. Franciszkowi Bella, zmarłemu przed przeszło 20 latami. Grignoński pług znany jest i u nas, szczególnie dawnym uczniom szkoły dublańskiej z czasów ś. p. Żelkowskiego, byłego ucznia szkoły w Grignon, do której wstąpił jako emigrant z r. 1831 i gdzie następnie był jakiś czas nanczycielem rolnictwa. Śp. Bella, wyższy oficer kawaleryi za Napoleona I., był prawdziwym i serdecznym

przyjacielem polaków, których bardzo wielu za jego dyrektorstwa uczęszczało do Grignon. Dotąd złożono 1270 franków, dalsze datki przyjmuje p. Albert Roussille, Paris, 22 place des Battignolles.

Przywóz zboża zagranicznego do Niemiec wzrósł w r. 1883 w porównaniu z r. 1882 o 84 miliony cetn. metr. Szczególnie ważną jest jednakowoż ta okoliczność, że Austro-Węgry do tej nadwyżki nie tylko nie się nie przyczyniły — lecz nawet przywóz zboża z Austro-Węgier zmniejszył się o 1.330,000 cetn. metr. W szczególności zaś wywieziono w r. 1883 z Austro-Węgier do Niemiec:

pszenicy	2 041,446 ct. m.
żyta	401,747 "
jęczmienia	492,794 "
owoców strączkowych	238,204 "

W cyfrach tych mieszczą się znaczne pozycye, przypadające na galicyjskie zboże, których jednak ze sprawozdania, obejmującego ogół przywozu, wydzielić niepodobna.

Wystawa koni w Wiedniu odbędzie się w dniach od 27 kwietnia do 4 maja i ma być urządzoną w rotundzie budynku wystawowego (z r. 1873).

Wystawa drobiu w Gracu. Styryjski drób (kureczka, kapłony, pulardy) są przez znawców dobrego pieczystego cenione prawie na równi z drobiem francuzkim, hodowla drobiu jest więc dla Styryi ważną gałęzią produkeyi. Dla utrzymania jej na wysokości i dla zachęty urządzone bywają przez Towarzystwo styryjskich hodowców drobiu wystawy od trzech lat, czwarta zaś z rzędu odbędzie się w dniach od 13 do 16 kwietnia b. r.

Stan ozimiu i upraw rolnych w Austrii i Węgrzech. Miniona zima odznaczała się łagodnością, w wielu okolicach Tyrolu i w Istrii nie było nawet wcale śniegu dłużej leżącego. Najwięcej jeszcze śniegu było na Bukowinie, gdzie siedem tygodni leżał. Wiosna rozpoczęła się w pierwszej połowie marca w całej prawie monarchii, górz tylko Galicya i Bukowina miała marzec gorszy może jak reszta zimy. Oziminy przetrzymały w ogóle dobrze, i są piękne z wyjątkiem okolic, w których przy końcu zimy niebyło deszczu, tu bowiem ucierpiały nieco od posuchy. Roboty wiosenne porożpoczynane w wielu miejscach, w południowym Tyrolu owies i jęczmień już posiane; na Morawach południowych rozpoczęto zasiew cukrowych buraków, zresztą zasiewy wiosenne mało gdzie uskuteczono, ale zato rola wszędzie prawie przygotowana dobrze, nawet na Bukowinie gdzie wiosna późniejsza, ale zato przeszła piękna jesień dozwoliła dobrze role przed zimą wyprawić. W górnych Węgrzech i w Siedmiogrodzie spadły śniegi w połowie przeszłego miesiąca co roboty wiosenne w polu opóźnia. W innych okolicach Węgier, gdzie wiosna rozpoczęła się wcześniej i trwała bez przerwy, oziminy rozwijały się bardzo pięknie, dopiero w ostatnich dniach zostały nieco porażone ostrymi przymrozkami.

Dyrekeya zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu rozesłała do Rad wszystkich Oddziałów c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego następujący okólnik:

Warsztaty Zakładu sierót i ubogich śp. Stan. hr. Skarbka w Drohowyżu ustaliły wyrób wozów gospodarskich i ciężarowych, wózków węgierskich, ważniejszych narzędzi rolniczych najpoprawniejszej konstrukcyi, wreszcie najlepszych naczyń do gospodarstwa mlecznego i wyrobów blaszanych, najpotrzebniejszych do kuchni i gospodarstwa domowego. Załączone cenniki, *) których skompletowanie jest w toku, dają wyobrażenie o kształtach rzeczowych przedmiotów i podają ich cenę.

Leży to w obopólnym interesie tak Szanownych Ziemian jak i naszego Zakładu, aby wyroby te, wykonane z wszelką starannością i z jak najlepszego materiału, mogły z pominięciem spekulantów, wyzyskujących zazwyczaj i producenta i konsumenta, być rozprzedawane. Podpisana Dyrekeya udaje się przeto do Szanownej Rady z prośbą, o dobrze zrozumiane obywatelskie pośrednictwo w dostarczaniu zamówień, pozostawiając bliższe warunki tegoż do szczegółowej umowy, która mogłaby i Szanownej Radzie, jako reprezentacyi Oddziału tak ważnego dla kraju Towarzystwa, przynieść pewne korzyści.

Oceny pism fachowych, zdających sprawę z wyrobów naszych na wystawach w Przemyślu, Kijowie i t. p., podnosiły najpochlebniej ich zalety; nie wątpimy zresztą, że Zakład, nie pracujący na zysk, lecz dla wykształcenia licznego zastępu rękodzielników, znajdzie u Szanownego Obywatelstwa to poparcie, na jakie już z tytułu dobra publicznego zasługuje.

Ewentualne zgłoszenia upraszamy wysłać pod adresem **Dyrekeya Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu p. Mikołajów**, odezwe zaś niniejszą rozpowszechnić prosimy między Członkami tamtejszymi.

Fabryka bulionu. W mieście Pinedzie, położonem o 1000 wiorst ku północno-wschodniej stronie za Petersburgiem, istniał od dość dawna zakład wyrabiający bulion, przeważnie ze zwierzyny, której w tamtych okolicach niesłychana jest obfitość. Zakład ten prowadził właściciel jego p. Kleczkowski, polak, a wyroby jego zyskały pewne imię w obrębie Rosyi, sprzedawały się też i w Warszawie, a były premiowane na różnych wystawach. Obecnie, zawiązawszy obszerniejsze stosunki, zwłaszcza z zagranicą, otworzył w Pinedze na dużą skalę fabrykę bulionu i ekstraktów mięsnych i rybnych. Dzienniki odzywają się z wielkiem uznaniem o działalności p. Kleczkowskiego, która dała impuls okolicznym mieszkańcom do zajęcia się gorliwego hodowlą bydła, jak niemniej dostarczyła im nowej i dobrej sposobności zarobkowania. Obecnie fabryka p. Kleczkowskiego zajęta jest przygotowaniem zamówień, poczynionych przez firmy zagraniczne. Pinedza leży nad rzeką tegoż samego nazwiska, wpadającą do Dźwiny Północnej, o paręset wiorst poniżej Archangielska i Morza Białego; wyroby pomienionej fabryki będą zatem szły wodą, jak ruszą lody. Gdy fabryka w Pinedze zostanie postawiona dobrze i trwale, p. Kleczkowski ma zamiar udać się na wybrzeże Muffańskie (ku północnej granicy Szwecyi) i tam rozpocząć wyrób tłuszczów rybnych

*) Załączone jako dodatek do niniejszego numeru Rolnika.

wyprawę skór, oraz i przyspasabianie konserwów z ryb, których obfitość na pomienionym wybrzeżu jest bajeczna. Dzienniki podają, że próby wyrobów swoich przedsiębiorca przesłał różnym Towarzystwom naukowym i zagranicznym dla dopełnienia ekspertyzy. Najwięcej zamówień otrzymać miała dotąd fabryka p. Kleczkowskiego z Prus i Danii.

(Nowa Reforma).

Obwieszczenie

dotyczące corocznego uzupełnienia potrzebnych dla Galicyi stadników krajowych przez zakupno ogierów chowu prywatnego.

C. k. Ministerstwo rolnictwa, powodowane zamiarem uregulowania w sposób odpowiedni zakupna ogierów, potrzebnych po upływie peryodu stanowienia do uzupełnienia stadników rządowych, a zamierzając przytem pokrywać tę potrzebę ile możności przez zakupno ogierów prywatnego chowu krajowego, zaprasza niniejszem wszystkich hodowców i posiadaczy koni, by corocznie w czasie od pierwszego do ostatniego kwietnia najpóźniej donieśli pisemnie c. k. Ministerstwu rolnictwa bezpośrednio, jakie ogiery mają na sprzedaż.

Zebrane w ten sposób zgłoszenia przesłane będą c. k. Zakładowi stadników do zanotowania zgłoszonych ogierów.

Ewentualne zakupno zgłoszonych w ten sposób ogierów odbywać się będzie w jesieni każdego roku, w miarę potrzeby i rodzaju ogierów, jakie do uzupełnienia w c. k. Zakładach stadników rządowych będą potrzebne, tudzież w miarę rozporządzalnych na ten cel funduszków za poprzednim umocowaniem ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa, dotychczasowym sposobem, przez c. k. Zakład stadników w porozumieniu i za współudziałem ustanowionego przy c. k. Namiestnictwie lwowskim komitetu doradczego dla spraw chowu koni.

Rozumie się samo przez się, że posiadaczowi ogiera do zakupna zgłoszonego wolno będzie pomimo to rozporządzić tym ogierem w inny sposób, również jak z drugiej strony c. k. Ministerstwo rolnictwa, przyjmując wspomniane zgłoszenie, nie obowiązują się do bezwarunkowego zakupna ogiera, choćby nawet za zupełnie zdatnego został uznany.

Każde zgłoszenie ma zawierać: pochodzenie, miarę, masę, wiek i cenę ogiera, tudzież ma wymienić miejscowość, w której ogier zgłoszony może być oglądany.

Co do wieku zgłosić się mających ogierów nadmieniam się wyraźnie, iż oglądane a ewentualnie zakupione będą tylko takie ogiery, które — jeżeli są rasy angielskiej lub arabskiej — w czasie zgłoszenia ukończyły rok trzeci, a — tylko jeżeli są krwi zimnej — rok drugi.

Zgłoszone ogiery, niemające wspomnianego wieku, nie będą uwzględnione; ogiery zaś, które dopiero po owym, na wstępie wymienionym terminie będą zgłoszone, mogłyby być uwzględnione dopiero w drugim rzędzie, i tylko o tyle, o ile

ogiery w czasie właściwym zgłoszone nie pokryją, bądź co do liczby, bądź co do rodzaju, rzeczywistej potrzeby.

Z c. k. Ministerstwo rolnictwa.

Wiedeń, dnia 19. marca 1884.

Bank Rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny:

Bank Rolniczy, Lwów.

Dnia 11. Kwietnia 1884.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica usposobienie spokojne	czerwona	9	—	10	—
	biała	—	—	—	—
	żółta	9	—	9	50
Żyto usposobienie spokojne	gotowe	7	—	7	30
Owies poszukiwany	do nasienia	7	25	8	—
	obrocny	6	80	7	25
Jęczmień poszukiwany	browarny	7	25	8	—
	obrocny	6	50	7	25
Rzepak nominalnie	13	—	14	—
Groch	do gotowania	8	—	11	50
	pastewny	5	50	6	80
Wyka bez zmiany	do nasienia	6	—	7	50
	obrocna	5	40	6	—
Bobik	6	50	7	50
Hreczka	7	—	8	50
Koniczyna popyt mały	czerwona	40	—	60	—
	biała	—	—	—	—
	szwedzka	90	—	—	—
Spirytus za 10.000 lt. pret. zł.		—			

Uwaga: Bank Rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą — lucernę — tymotkę — groch „Victoria“, biały — soczewicę — buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, — ząb koński. Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzka, jęczmień, owies, pszenicę jarą, banatkę; maszyny rolnicze.

Do niniejszego numeru dołącza się cennik zakładu w Drohowyżu.

O G Ł O S Z E N I A.

Nr. 277/1. 84.

Matka moja staruszka trapiącą była długi czas przez reumatyzm i nie mogła nigdzie znaleźć ulgi ni pomocy. Przypadkiem jednak otrzymałem nareszcie środek domowy, który nie tylko mnie pomógł znakomicie, lecz i moją biedną matkę uwolnił bardzo prędko od uporezywego jej cierpienia. Z wdzięczności udzielał podobnie cierpiącym na zapytanie bliższych szczegółów chętnie bezpłatnie po polsku. **M. Głina,**

Wien I, Getreidemarkt 2.
3-4



Holenderska karma dla cieląt.

Znakomity i niezbędny środek w hodowli bydła, uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i wielu innych, — **wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost szkieletu i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy**, dlatego też środek ten zjednał już sobie stosunkowo w krótkim czasie jak najszerze rozpowszechnienie.

W interesie przeto P. T. hodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i u nas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach. Karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki po cenie 1 złr. 40 centów; z prowincyi za zaliczką. Przy znaczniejszym odbiorze odstępujemy stosowny rabat.

Główny skład i wyrób oryginalnej holenderskiej karmy dla cieląt utrzymuje dla całej Galicji i Bukowiny **wyłącznie:**

Fabryka chemiczna „Mars“
w Krakowie, ulica Bracka l. 7.

3-

4-4

Najlepsze zateckie sadzonki chmielowe

tylko z miejskich chmielników

rozsęła między 10 i 20 kwietnia podobnie jak co roku od 20 lat za nadesłaniem franco 11 zł.

1000 sztuk razem z opakowaniem

W. N. Stallich

ämtlich geprüfter Hopfensensal in Saaz in Böhmen.

Handel nasion gospodarskich W. Döllera w Kołomyji

ofiaruje pod gwarancją pewne nasienie:

Koniczyna czerwona podolska	za 100 kg.	50 do 70	zł.
Rajgras oryginalne angielski	" " "	—	30 "
Rajgras włoski	" " "	—	36 "
Tymotka	" " "	26 do 30	" "
Kukurudza Cinguintino	" " "	—	8 "
Trawe miodowa korzec 4 zł.	" " "	—	22 "

2-3

Producenci chmielu!

Najlepsze

zateckie sadzonki chmielowe

oferuje najtaniej

Ignacy Schewes

Zatec (Saaz in Böhmen)

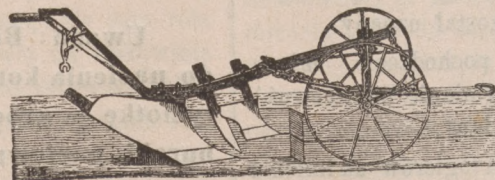
3-3

Patente

Patenty wyrabia i ułatwia tychże spożytkowanie urzędownie koncesyonowane techniczne biuro **Fischer & Comp.** Wien, Kärntnerring 3.

4-8.

Rudolfa
oryginalne uniwersyjne siewniki rzędowe i



Sack'a
salne pługi stalowe szerokorzutne również

Eckerta dwu i trzy skibowe pługi i siewniki szerokorzutne polecają po znacznie niższych cenach

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22.

Illustrowane katalogi gratis i franco.

6-6

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.

Nakładem Redakcyi.